

ARBUZ

W owocarni arbuz leży
I złośliwie pestki szczerzy;
Tu przygani, tam zaczepi.
– Już byś przestał gadać lepiej,
Zamknij buzię,
Arbuzie!

Ale arbuz jest uparty,
Dalej sobie stroi żarty
I tak rzecze do moreli:
– Jeszcześmy się nie widzieli.
Pani skąd jest?
– Jestem Serbka...
– Chociaż Serbka, ale cierpka!

Wszystkich drażnią jego drwiny,
A on mówi do cytryny:
– Pani skąd jest?
– Jestem Włoszka...
– Chociaż Włoszka, ale gorzka!

Gwałt się podniósł na wystawie:
– To zuchwalstwo! To bezprawie!
Zamknij buzię,
Arbuzie!

Lecz on za nic ma owoce,
Szczerzy pestki i chichoce.
Melon dość już miał arbuza,
Krzyknął: – Głupiś! Szukasz guza!
Będziesz miał za swoje sprawki!
Runął wprost na niego z szafki,
Potem stoczył go za ladę
I tam zbił na marmoladę.

